

# Czy Wielka Brytania wytrzyma ofensywę gospodarczą USA?

## Naród brytyjski musi zdobyć się na jeszcze jeden heroiczny wysiłek

LONDYN. (Obsl. wł.). Wiadomości nadchodzące ze stolic obu mocarstw anglosaskich wskazują, że Stany Zjednoczone przeszły ostatnio do generalnego ataku na wszystkie kluczowe pozycje gospodarcze a nawet i strategiczne imperium brytyjskiego i wykorzystują każdy objaw słabości Wielkiej Brytanii dla wzmocnienia swoich wpływów politycznych i gospodarczych, wszędzie tam, gdzie Wielka Brytania traci ze względu na trudności przeżywane w obecnym okresie. Szczególnie wydarzenia ostatnich kilku miesięcy wskazywały na to, że Wielka Brytania ustępuje z pozycji na pozycję, że rezygnuje ze zdobyczy osiągniętych upartą walką imperializmu brytyjskiego w ciągu długich stuleci.

Kapitał amerykański wymierza cios za ciosem, aby osłabić pozycję W. Brytanii przede wszystkim w jej własnym imperium, wypierając ją z jej własnych rynków imperialnych i uzależnić zupełnie od siebie.

Wydaje się jednak, że politycy i ekonomiści brytyjscy zorientowali się już w sytuacji i rząd Wielkiej Brytanii postanowił dokonać jeszcze jednej, heroicznej próby ratowania imperium i stanowiska w świecie. Sensacyjnym jest pod tym względem oświadczenie, jakie złożył wczoraj wybitny znawca brytyjskich zagadnień imperialnych były minister dominionów Amery. Oświadczył on między innymi, że USA przeprowadzają wielki atak na system funta szterlinga, aby zmusić W. Brytanię do uległości. Ameryka przedstawiła położenie W. Brytanii

w bardzo czarnych barwach. Zdaniem jego gospodarka brytyjska polega na sprzedawaniu resztek złota i sztucznych zakupów dolarów z funduszu monetarnego w Bretton Woods co nie może trwać w nieskończoność. Po wyczerpaniu się ostatnich rezerw złota W. Brytanii grozi nie tylko utrata jej

stanowiska mocarstwowego, ale po prostu głód i zmniejszenie się liczby ludności o połowę.

LONDYN (Obsl. wł.). Ostatnie wiadomości z nad Tamizy mówią o tym, że rząd brytyjski postanowił nie oglądać się i nie oczekiwać na pomoc Stanów Zjednoczonych, ale przystępuje do realizacji własnego planu gospodarczego, zupełnie niezależnego od planu Marshalla. Wczoraj podane zostały oficjalnie cyfry nowego planu rządowego. Pierwszym zadaniem jego jest osiągnięcie równowagi budżetu handlowego Wielkiej Brytanii już w połowie przyszłego roku. Plan przewiduje, że w roku 1948 Wielka Brytania wyprodukuje i sprzeda o 40 procent towaru więcej niż w r. 1938. W roku 1949 przemysł brytyjski wyprodukuje o 75 proc. więcej niż przed wojną.

Rząd przypuszcza, że uda się uzyskać 200 milionów funtów szterlingów na skutek ograniczenia inwestycji wszelkiego rodzaju dokonywanych przez władze państwowe i samorządowe. Czynniki oficjalne nie kryją jednak przed społeczeństwem faktu, że bez pomocy z zewnątrz i bez wysiłku całego imperium nie będzie możliwym rozpoczęcie odbudowy życia gospodarczego kraju a tylko doraźnie zapobiegnie się grożącemu obecnie kompletnemu załamaniu się gospodarki brytyjskiej.

## USA nie mogą wygrać nowej wojny—

mówi Henry Wallace

Krytykując politykę amerykańską, jako pełną sprzeczności, Wallace stwierdził, iż Stany Zjednoczone nie mogą liczyć na poparcie mas brytyjskich i francuskich w chwili, gdy amerykańscy mężowie stanu dają pierwszeństwo odbudowie Niemiec przed innymi państwami Europy.

NOWY JORK. We wtorek b. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace wygłosił w Bostonie na dorocznej konferencji związku zawodowego pracowników przemysłu elektrycznego przemówienie, w którym stwierdził, że najważniejszym kryzysem w chwili obecnej nie jest kryzys w Grecji, lecz sytuacja na amerykańskim rynku żywnościowym, wskazująca stałą tendencję zwyżkową.

Wallace wypowiedział się za natychmiastowym zwolnieniem nadzwyczajnej sesji Kongresu USA dla wprowadzenia ponownej kontroli cen, oświadczając, że reakcyjni politycy obu partii (t.j. republikańskiej i demokratycznej), którzy zlikwidowali urząd kontroli cen (OPA) są największymi wrogami robotników amerykańskich.

Podobnie, jak w uprzednim przemówieniu, wygłoszonym w New Jersey, Wallace ostro napietnował podlegaczy do nowej wojny, określając ich mianem przestępców. Podkreślił on z naciskiem, że jego zdaniem — Stany Zjednoczone nie byłyby w stanie wygrać trzeciej wojny światowej.

## To już nie „chochlik zec. rski“... Gazety m'cniają się pierwszymi stronami!

BERLIN. Wśród czytelników pisma chrześcijańsko-demokratycznego „Neue Zeit“ wywołał w tych dniach sensacja numer, którego pierwsza strona zawierała wiadomości zupełnie niezgodne z tendencją polityczną tego pisma konserwatywnego. Równocześnie czytelników organu Związku Zawodowców „Die Tribune“ zaskoczyły wiadomości również na pierwszej stronie z przeciwnymi tendencjami politycznymi. Okazało się, że obie gazety drukują się w jednej drukarni i przez nieuwagę (!) zamieniono tam pierwsze strony tych pism.

## TO mówi PPS

Polska ludowa wkroczyła już od pierwszej chwili swego istnienia na jedynie słuszną drogę natychmiastowego dźwignia życia gospodarczego we wszystkich jego dziedzinach i jak najszybszego podnoszenia stopy życiowej pracujących. Nie czekaliśmy na nic, nie odkładaliśmy niczego na „potem“ ale od razu rozpoczęliśmy walkę o możliwie szybkie zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych wyniszczonych przez wojnę i niedostatek klasy pracującej. Rząd postanowił rozłożyć ciężar budowy socjalistycznej gospodarki i związanej z tym kompletnej przebudowy naszej struktury ekonomicznej na dłuższy okres czasu i nie obciążać tym wielkim wysiłkiem jednego tylko, i tak zmęczonego wojną, pokolenia. Wyjście takie było jedynie słusznym, i wybór jego wykazał właśnie olbrzymią zdolność przewidywania i dbałość o robotnika i chłopca, z jaką podszedł do tego zagadnienia nasz ludowy rząd.

Okazało się jednak już na początku realizacji pierwszego w Polsce planu sytości, który miał przynieść pracującym żywność, odzież i lepsze warunki mieszkaniowe, że trudności, jakie pokonać mamy są olbrzymie. Zaczynaliśmy właściwie z niczego. W rozwalonych halach fabrycznych, bez maszyn i fachowców, na zaminowanych polach, bez siły pociągowej, narzędzi rolniczych i nawozów. A i dzisiaj jeszcze, w trzecim roku naszej pokojowej gospodarki jedynym naszym kapitałem jest praca naszych mózgów i rąk.

My socjaliści, członkowie PPS, powinniśmy w odbudowę naszego dobrobytu dawać największy wkład tego „decydującego kapitału“. Tak jak nasza Partia przodowała w walce o sprawiedliwość społeczną i gospodarczą, tak przodowała w wysuwaniu słusznych koncepcji naszej odbudowy — tak i my powinniśmy w odbudowie tej być przodownikami. To na nas spoczywa całego społeczeństwa, dla którego dobra pracujemy.

## 20 tysięcy członków licza bandy ukraińskie

na Węgrzech  
i w Czechosłowacji

BUDAPESZT. Dziennik „Kis Ujsag“ podaje telegram z Wiednia, według którego rozeszły się tam wiadomości o ucieczce z Węgier kilku przywódców band terrorystycznych banderowców do Wiednia. W ministerstwie spraw we-

wewnętrznych podano, iż na granicy czechosłowackiej zauważono wiele podejrzanych osobników.

Wg. innej wiadomości kilku członków tej bandy zostało aresztowanych. Znajduje się wśród nich kilka kierowniczych osób byłych SS-owców. Do organizacji banderowców miało przynależać około 20.000 członków. Dotychczas na teren czechosłowacki przedostała się zaledwie część pierwszej fali opuszczającej Węgry.

## Epidemia cholery sparaliżowała życie w delcie Nilu

KAIR. W związku z wybuchem epidemii cholery w delcie Nilu, rząd egipski rozważa możliwości zabronienia wyjazdu pielgrzymów egipskich do Mekki. Miejscowości, w których panuje zaraza, są otoczone przez wojsko i wszelki ruch ludności został wstrzymany.

Stacje kolejowe w tych miejscowościach są nieczynne. Ruch samochodowy i ruch statków na kanałach został całkowicie wstrzymany.

Zarażona strefa znajduje się o 10 km na północ i wschód od stolicy Egiptu.

## Sprawa niepodległości Korei i rewizja traktatu z Włochami

### będą jednak rozpatrywane na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

NOWY JORK (Obsl. wł.). Wtorkowe posiedzenie plenarne Zgromadzenia Generalnego ONZ było ostatnim posiedzeniem plenarnym, przed rozpoczęciem prac w poszczególnych komitetach. Zgromadzenie Generalne będzie się zbierało od czasu do czasu, dla przyjęcia wniosków zgłoszonych przez te komitety.

W pierwszej części posiedzenia omawiana była sprawa umieszczenia na porządku obrad obecnej sesji dodatkowych wniosków, nie objętych pierwotnym porządkiem sesji. W dyskusji zabrał głos delegat ZSRR wiceminister Wyszyński, który sprzeciwił się przyjęciu wniosku USA w sprawie Korei i wniosku Argentyny w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami.

Zdaniem Wyszyńskiego rząd Stanów Zjednoczonych ponosi odpowiedzialność za nieudanie się obrad mieszanej komisji w sprawach Korei. Zagadnienie to nie może być dyskutowane na obecnym Zgromadzeniu Generalnym ONZ, gdyż Organizacja Narodów Zjednoczonych nie ma za zadanie zajmowanie się sprawami tego rodzaju.

Także i w wypadku rewizji traktatu pokojowego z Włochami Zgromadzenie Generalne nie ma prawa zmieniać decyzji traktatu w kilka dosłownie dni po jego podpisaniu podawałaby autorytet sojuszników i stworzyłaby niebezpieczeństwo precedensu przy zawieraniu traktatu pokojowego z Niemcami. Wyszyński stwierdził, że Włochy otrzymały na podstawie traktatu pokojowego możliwość rozwoju i że nie należy ich pozbawiać tej możliwości.

Delegat Australii Evatt poparł oba wnioski, stwierdzając, że rozpatrzenie ich przez Zgromadzenie Generalne jest koniecznym.

Najciekawszym było wystąpienie delegata Abisynii, która przed kilkunastu laty prowadziła wojnę z Włochami i została przez nie okupowana. Oświadczył on, że Włochy powinny wynagrodzić szkody, wyrządzone swoim byłym przeciwnikom.

W zakończeniu posiedzenia delegat Stanów Zjednoczonych Au-

Odnalazło się ziółko...

## Były gestapowiec i premier Turynii wypłynął na mętne wody

### okupacyjnej strefy amerykańskiej

BERLIN (obsl. wł.). Wielką sensację wywołało na terenie całych Niemiec tajemnicze „zaginięcie“ premiera Turynii dr Rudolfa Paula. Wyjechał on w dniu 1 września samochodem w niewiadomym kierunku i od tego czasu nie było o nim żadnych wiadomości. W sferach rządowych Turynii panowało silne podniecenie, gdyż śledztwo przeprowadzone po ucieczce Paula wykazało, że był on prawdopodobnie jednym z czynnych działaczy Gestapo a w okresie

sprawowania rządów w Turynii popchnął szereg nadużyć finansowych i prowadził bardzo wstydliwe życie.

Obecnie, jak podaje berliński „Telegraph“, Paul „odnalazł“ się w Bad-Neuheim w strefie amerykańskiej.

## Kto wygrał

NAZWISKA osób nagrodzonych w naszym konkursie na stronie 3

## Nowy rząd na Węgrzech

BUDAPESZT. (Obsl. wł.). Stronictwa koalicyjnego demokratycznej doszły do porozumienia w sprawie utworzenia nowego rządu. Premierem pozostał w dalszym ciągu Dinnyes z partii drobnych posiadaczy, wicepremierami: Rakoczy (partia komunistyczna) i Sakasicz (partia socjalno-demokratyczna).

## Ziemie Zachodnie słusznie należą się Polsce

### Kategoryczne oświadczenie brytyjskiego polityka

WARSZAWA. W środę opuścił Polskę po 12-to dniowym pobycie, wiceprzewodniczący klubu parlamentarnego Labour Party Frank Bowles.

W czasie swego pobytu w Polsce min. Bowles zwiedził Warszawę oraz Dolny Śląsk, interesując się szczególnie polskim przemysłem węglowym.

Zapytany o wrażenia Bowles odpowiedział: „Nie będę mówił o zniszczeniach, które wywarły na mnie olbrzymie wrażenie. Stwierdzam natomiast, że rząd i naród polski może zaimponować każdemu Anglikowi swoją postawą i tempem odbudowy życia politycznego i gospodarczego. Zwiedziłem dokładnie Śląsk i myślę, że właśnie ziemie zachodnie i ich przemysł pozwolą nam na szybką odbudowę i ogólny dobrobyt w kraju.

Ziemie te należą się wam i są dla was niezbędne. Pragnę podkreślić, że popieram całkowicie stanowisko Polski, która dąży do zlikwidowania imperializmu niemieckiego przez ograniczenie odbudowy niemieckiego przemysłu. Jest to jedyna prawdziwa droga do pokoju światowego.

## Pantofel Mahometa

Tematem powieści są dzieje Polaka, który uciekł z armii Andersa, aby walczyć w hinduskim ruchu oporu przeciw Anglikom



Uczestników Zjazdu serdecznie powitał wojewoda wrocławski mgr. Piaskowski (z boku). Prezydium Zjazdu (u dołu). Fotoreportaż ze Zjazdu na str. 6.

**„Żołnierz czeski musi w edzieć kto jest jego wrogiem” mówi min. Svoboda**

Czechosłowacki minister obrony narodowej gen. Ludwik Svoboda, wygłosił w ramach ogólnopolskiej konferencji oficerów polityczno-wychowawczych armii czechosłowackiej przemówienie, w którym, omawiając sytuację międzynarodową, stwierdził m. in.: „Żołnierze muszą sobie jasno zdawać sprawę z tego, kto jest ich nieprzyjacielem. Wychodząc z tego punktu widzenia, najdonioślejszym zagadnieniem jest problem Niemiec. Dlatego też obecnie coraz jawniej można sobie uświadomić, jak wielkie znaczenie ma dla Czechosłowacji sojusz ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami słowiańskimi. Nie jest to tylko tymczasowa kombinacja polityczna — podkreślił dalej gen. Svoboda — ale mocny i trwały sojusz, na którym budujemy swoje bezpieczeństwo. Dlatego też trzeba koniecznie usunąć wszystko, co mogłoby prowadzić do osłabienia i podważenia naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i resztą państw słowiańskich.

**Przy dźwiękach orkiestr chłopci włoscy dzielą ziemię magnatów**

RZYM. W dniach 21 i 22 września 100 tysięcy bezrolnych chłopów włoskich w Lacium zajęło 30 tysięcy ha nieuprawnionej ziemi. Objęcie w posiadanie tej ziemi odbyło się w największym spokoju przy akompaniamencie orkiestr wiejskich, a w niektórych miejscowościach pod przewodnictwem proboszczów lub burmistrzów. Cały obszar podzielono na odrębne posiadłości. Granice wytyczono palikami, a przy pomocy tablic, oznaczono nazwiska właścicieli lub spółdzielni, które je zajęły. Większość tych ziem należy do latyfundiów, stanowiących własność rzymskich rodzin książęcych.

## Szybka odbudowa Polski — warunkiem odbudowy całej Europy

Dla tego celu potrzebna jest pomoc finansowa z zagranicy

WASZYNGTON. Polska potrzebuje większej pomocy finansowej i powinna ją otrzymać. Taka jest opinia Donalda K. Sabina szefa ostatniej misji UNRRA w Polsce, który właśnie odjechał do Stanów Zjednoczonych.

Nie jest ona sprzeczna z poglądami wyrażonymi w raporcie p. K. H. Harissona specjalnego przedstawiciela min. rolnictwa USA, którego sprawozdanie o stanie polskiej gospodarki było podstawą decyzji departamentu stanu USA ocmawiającego Polsce pomocy pouniwersyteckiej.

W ostatnim dniu swej służby w UNRRA Sabin oświadczył przedstawicielowi dziennika „Washington Post”, że jeżeli Polska odmówi się dalszej pomocy zagranicznej i pozostawi się w większości importu do zdemolowanego kraju, mogłyby wytworzyć się trzy sytuacje.

1. działalność przemysłowa obarczona herculesową pracą odbudowy gospodarki krajowej zostanie silnie zmniejszona;
2. planowane powiększenie zasie-

**Jakie będzie nowe godło państwowe**

WARSZAWA. Sprawa ujednolicienia typu godła państwowego, jest sprawą pilną i oddawna domagała się ostatecznego rozwiązania. Do tej pory orzeł jako godło państwowe nie miał ustalonej sylwetki. Struktura w niektórych wypadkach zbliżony był do orla książąt Mazowieckich z 14 stulecia, lub do orla Jagiellonów. W innych — wzorował się na orle Jana Sobieskiego, lub na okresie powstania 1831 r.

Rozpoczynający się nowy okres dziejów musi być wyrażony nowym symbolem państwowym, w którym łączą się winny: współczesność i przeszłość.

Przed tygodniem Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłosiło konkurs na wzór orla państwowego.

Przy ocenie prac konkursowych brano będzie pod uwagę w pierwszym rzędzie najcharakterystyczniejsze rozwiązania idei orla i najwłaściwszą stylizację.

Intelligence Service mogłaby coś powiedzieć

## Samobójstwo czy „likwidacja”? Tajemnica człowieka który chciał zamordować Churchilla

Wywiad niemiecki już na kilka lat przed wojną rozpoczął wyteżoną pracę na terenie Wielkiej Brytanii, Wielkie „zasługi” w tej dziedzinie położył Ribentrop, w czasie, gdy był jeszcze ambasadorem przyjaźnie usposobionej Rzeszy Niemieckiej w Londynie.

Kilkuset agentów, jakimi rozporządzał Berlin, podzielono na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza linia to zwykłe plotki, których znaczną część zdecydowano się poświęcić z góry „dla dobra sprawy”. Drugi rzut to mieli być już bardzo wytrawni agenci, którzy w znacznej części mieli się przyczynić do powodzenia projektowanej przez Hitlera na r. 1940 lub 1941 inwazji na Anglię. Mieli oni po dostarczeniu potrzebnych do działań wojennych informacji, wystąpić w roli piątej kolumny, która tak „chlubnie” zdawała egzamin w innych krajach europejskich.

Jednak rachuby niemieckie w całości zawiodły. Kontrywywiad angielski już w chwili wybuchu wojny posiadał dość dokładne spisy agentów niemieckich. Szpiegów zlikwidowano bardzo szybko i cała misternie utkana sieć została porwana na strzępy.

Centrala szpiegowska w Berlinie była w rozpaczy. Hitler wściekał się, a sztab generalny działał niemal zupełnie na ślepo. I wtedy w dowództwie zrodziła się „genialna” myśl: trzeba zamordować Churchilla. Ten jeden wyczyn, rozumowano w Berlinie, zakończy wojnę za jednym zamachem. Możliwość ta wyglądała tym bardziej realnie, że Stany Zjednoczone, jakby przerażone klęską Francji, nie miały na razie zamiaru przystąpienia do wojny.

### ZNALAZIONO KANDYDATA

Długo szukano odpowiedniego kandydata. Chodziło o to, aby czło- wiek, który udaje się do Londynu z tak odpowiedzialną misją, nie został zdekonspirowany w żadnym wypadku. A więc oprócz odpowiedniego przygotowania musiał on znać doskonale język i

zwykłe angielskie. Sztab wywiadu doszedł do wniosku, że Niemiec przedzej czy później swoim akcentem zwróci na siebie uwagę. Po długich badaniach zdecydowano się, że wszystkim warunkom najlepiej będzie odpowiadał Holender.

Po trzech tygodniach poszukiwań znaleziono odpowiedniego człowieka. Był nim Holender Ter-Braak, który przez kilkanaście lat

zapuścił motory, goniony niecelnymi strzałami angielskich zenitówek.

Ter-Braak, zaopatrzony w autentyczne przedwojenne papiery holenderskie, wyładował szczęśliwie. Na drugi dzień był już w Londynie. Za trzy dni wynajął skromny pokój w Cambridge, podając się za prywatnego nauczyciela, który uciekł z Holandii przed hitlerowcami. (Jak widzimy szpieg nie-

KAŻDY ZŁOTY  
NA  
Odbudowę Warszawy

wychowywał się w Anglii i ukończył tam uniwersytet w Cambridge. Po kilkunastu tygodniach troskliwych przygotowań szpieg-morderca był już przygotowany do wypełnienia swojego zadania.

### TAJEMNICZY SAMOŁOT

W zimową noc lutego 1941 r. myśliwiec niemiecki pojawił się wysoko nad Anglią. Z zatrzymanymi silnikami obniżył się na wysokość zaledwie 1000 m. Z kadłuba wyskoczył człowiek ze spadochronem. Samolot odleciał jeszcze kilka kilometrów i dopiero wtedy

miecki nie chciał grać roli Anglika, podając się za tego, kim był w rzeczywistości — Holendra).

W Anglii był to okres dużego zamieszania po Dunkierce. Tysiące ludzi kroczyło się bez celu po całym kraju. Holender długi czas pozostawał nieznanym. Ale wreszcie jego stałe podróże do Londynu zwróciły uwagę jak zawsze ciekawego wywiadu. Rozpoczęto dyskretną obserwację.

### CIEŃ CHURCHILLA

Już w pierwszych dniach stwierdzono ze zdumieniem, że zainteresowanie Holendra skupia się wokół tzw. Cytaeli, to jest zbudowanego pod ziemią wielkiego schronu żelazo-betonowego, gdzie chronili się i pracowali w czasie niemieckich nalotów członkowie rządu brytyjskiego z Churchilliem na czele. W następnych dniach stwierdzono, że ilekroć Churchill udawał się na inspekcję jakiejś fabryki zbrojeniowej, Holender podążał za nim. Wielokrotnie widział go, jak obserwował przyjazd i odjazd premiera do gmachu rządowego.

**50.000 osób wzięło udział w pogrzebie la Guardi**  
**30-dniowa żałoba w Nowym Jorku**

NOWY JORK. Ponad 50.000 osób wzięło udział w pogrzebie Fiorello la Guardia, b. burmistrza Nowego Jorku i b. naczelnego dyr. UNRRA. Z rozporządzenia burmistrza Nowego Jorku dzień pogrzebu la Guardi ogłoszony został dniem żałoby, a na wszystkich

**Specjalne grupy prasowe na terenie zakładów pracy**

**zaznaczyć robotników z wydarzeniami ostatnich chwil**

WARSZAWA. Komisja Centralna Związków Zawodowych wychodzi z założenia, że nie każdy jeszcze pracownik ma możliwość, względnie czas, na

samodzielne i stałe czytanie dzienników i czasopism, przeprowadza akcję tworzenia grup prasowych.

Zadaniem grup prasowych jest codzienne podawanie założeń zakładu aktualnych wiadomości i omawianie ich w formie gawędy, w której robotnicy wypowiadają swe poglądy na tematy poruszone w artykułach i wzmiankach. Każdy członek grupy prasowej otrzymuje bezpłatnie prasę codzienną, wyciąga z niej najistotniejsze fakty, obejmujące możliwie najszerszy zakres aktualnych wydarzeń i podaje je do wiadomości załóżd zakładu pracy, albo w czasie przerwy obiadowej, albo od 10 do 15 minut po zakończeniu pracy. Dużą pomoc w tej działalności mogą oddać w niektórych zakładach pracy megafony. Forma podawania informacji prasowych jest czuleżniona od warunków lokalnych danego zakładu pracy.

Dla uczestników grup prasowych organizowane będą zebrania instrukcyjne, na których omówi się sposób właściwego czytania gazet.



## Sprawa dumy narodowej

Ciągle jeszcze wielu ludzi u nas w kraju zadaje sobie pytanie: dlaczego nie przyjęliśmy zaproszenia do wzięcia udziału w powstającej, w myśl projektu Marshalla, organizacji „współpracy i pomocy”. Ciekawe, że podobne pytanie zadaje także prasa amerykańska, oskarżając nawet Polskę, że postępowaniem swoim uniemożliwiła realizację planu pomocy Europie i że wykażała „brak dobrej woli”.

Zastanówmy się jednak, jak przedstawia się sprawa projektu Marshalla i naszego ustosunkowania się do niego we właściwym świetle.

Przed wszystkim Polska wykazała nie „brak” dobrej woli, ale wprost przeciwnie, wzięła udział w pierwszej konferencji paryskiej wraz z innymi państwami Europy wschodniej.

W Paryżu okazało się jednak, że cały projekt Marshalla jest czymś mglistym i jedynym jego jasnym punktem jest koncepcja odbudowy Niemiec. Tak więc plan Marshalla sprowadzał się w pierwszym rzędzie do restytuowania gospodarczej potęgi kapitalistycznych Niemiec. Co zaś oznaczała potężna, kapitalistyczna Niemcy — naród polski wie z doświadczenia całej naszej historii.

Dowodem tego, że Stany Zjednoczone nie pragnęły szczerze naszego przystąpienia do realizacji projektu Marshalla było to, że cofnęły one Polsce całą pomoc pouniwersytecką, którą otrzymaliśmy i tak w najmniejszych rozmiarach w porównaniu ze wszystkimi innymi państwami Europy. Tym samym właśnie rząd USA jasno wykazał brak dobrej woli, który poprzednio zarzucał Polsce. Co więcej, rząd USA przyjął odmowę Polski z widocznym zadowoleniem mimo, że w wypadku, gdyby chodziło mu rzeczywiście o dobro Europy, powinien był przyjąć do wiadomości ten punkt raportu komisji głównej konferencji paryskiej, który mówi, że odbudowa Europy nie jest możliwa bez udziału Polski, polskiego węgla i koks...

Najważniejszym jednak jest to, że rząd USA postanowił sam zająć się rozdziałem pomocy poszczególnym państwom, nie według ich realnych potrzeb, lecz według swoich własnych koncepcji politycznych i gospodarczych. Polska mogła by więc liczyć w najlepszym wypadku na najmniejszą pomoc przy największych naszych zniszczeniach i olbrzymim wkładzie w dzieło walki z wspólnym wrogiem — Niemcami, którzy w tym samym czasie czerpaliby pełną garścią z pomocy USA i odbudowywali swą gospodarkę niewspólnie, a szybko od nas.

My, tych ochłapów, pozostałych z niemieckiego stołu nie potrzebujemy. Jest to nie tylko sprawa czysto gospodarcza. Jest to także sprawa naszej narodowej dumy.

**Szwecja sprzedaje swe złoto za dolary**

SZTOKHOLM. Dziennik „Stockholms Tidningen” donosi, że 12.500 kg złota, ogólnej wartości 60 milionów koron szwedzkich, zostało załadowane na statek „Gripsholm”, który dnia 19 września opuścił port w Goeteborgu, udając się do Nowego Jorku.

Dziennik wskazuje, że złoto to Szwedzki Bank Państwowy przeznaczył na sprzedaż, celem zaspokojenia szwedzkich potrzeb dolarowych.

**Renesans włoskiego faszyzmu na półwyspie pirenejskim**

**Graziani i de Gambara gościem gen. Franco**

PARYŻ. (Obsl. wł.) Jak donoszą z Hiszpanii, w najbliższym czasie ma tam przybyć eksmarszałek Graziani. Prasa francuska podkreśla, że człowiek, który był szefem sztabu faszystowskich wojsk Mussoliniego, powinien być sądzony jako zbrodniarz wojenny, a tymczasem otrzymuje od rządu na schronienie się pod opieką rządu skrydłami gen. Franco.

Przed niedawnym czasem przyjechał do Barcelony de Gambara, swego czasu dowódca włoskich sił faszystowskich w Hiszpanii, które bra-

ły udział w walkach po stronie gen. Franco.

Przyjazd obu byłych dyktatorów włoskich zdaje się zapowiadać renesans włoskiego faszyzmu, który podobnie jak hitlerizm niemiecki znajduje troskliwą opiekę w kraju, rządzonego przez Franco. (k)

**Zwiekszenie racji chleba w Albanii**

TIRANA. (Obsl. wł.) Rozporządzeniem prezesa rady ministrów dzienna racja chleba na terenie całej Albanii została podniesiona z 300 gramów na 417 gramów. Jest to dużym sukcesem obecnego rządu demokratycznego. (k)

# Józku i Walerku



— Piękna nasza złota jesień.  
— Nu tak, gorąco — jak cholera, to jest przepraszam — jak w lipcu.



— Walerku, a teraz zrobiemy zawody — kto dłużej usiedzi pod wodą.  
— Fajno!



— O Boże! Czy oni przypadkiem nie potopili się?



— No, nareszcie pan wyptynął!  
— A gdzie jest Walerku?



— Ociec, a ciągnie co macie siły. Hej — raz!  
— Chyba ze stukilowy sum uczeplił się na hakul!



— Ta ludzi, co wy zwarowali? Ta chociaż moje portki zostawcie!

## Książniczki angielskie



Książniczka Elżbieta (z lewej) ze swym narzeczonym por. Filipem Mounbatten oraz 17-letnią młodszą książniczką Margaretą

## Sławny polski podróżnik prof. Kosiba mieszka we Wrocławiu i zamierza poprowadzić wyprawę na Grenlandię

Profesora Kosibę pamiętam z lat gimnazjalnych gdy po jednej ze swoich wypraw na Grenlandię, opowiedział na naszym szkolnym kole geograficznym o swoich pracach badawczych wśród lodowców i o zaobserwowanych zwyczajach i życiu Eskimów. Do dziś pamiętam każdy niemal szczegół owej opowieści pełnej dynamizmu, która chłonne nasze umysły zasilila zastrzykiem wiedzy i fantazji. I pamiętam z jaką pasją czytaliśmy później książkę sławnego „polarnika”, co jadła surowe mięso renifera i tłuszczy ze świeżo zabitej fok.

Na wiadomość, że profesor mieszka teraz we Wrocławiu i że prowadzi Zakład Meteorologii i Klimatolo-

gii przy naszym Uniwersytecie, jak żywo stanęła mi przed oczyma jego ruchliwa postać, ogorzala od wiatru i słoneca z wyrazem tęsknoty w oczach za czymś wiecznie nowym.

Profesor Kosiba zmienił się nieco, ale tylko pozornie. Wystarczy zamienić z nim kilka zdań, aby odkryć tę samą tryskającą energią postawę badacza żywiołu i niewygasłe umiłowanie lodowcowych gór.

„Tylko mały odcinek czasu spędzałem przed wojną w Polsce, we Lwowie. Rokrocznie od 1929 brałem udział w wyprawach naukowych ekip zagranicznych, a w roku 1937 poprowadziłem do Grenlandii wyprawę polską, gdzie zapoczątkowaliśmy poważne prace. W r. 1939

wpadłem do kraju „na chwilę” i zaskoczyła mnie wojna. W czasie okupacji musiałem karmić wszy w instytucie Weigla — taki był ze mnie polityk. Gdybym był to wiedział, jak — że można by inaczej zużytkować ten czas!” — opowiada o sobie profesor.

— Wśród lodów czuję się doskonale, one są moim naturalnym środowiskiem, jak zresztą dla każdego glaciologa. Lodowce pozwalają zrozumieć wiele tajemnic świata, związki przyczynowe jego klimatu — czy nie ciekawe — pewne wspólne cechy między klimatem Polski a Grenlandii!

Nie wszystko z tych rzeczy potrafi zrozumieć taki szczerz ładowy jak ja, jednak wtrącam nieśmiało, że przecież tam strasznie zimno, że można zmarznąć na kość.

— To wszystko fraszka. Tam czuje się każdy doskonale, a najważniejsze — że na człowieka nie czyhają chorobobórzce bakterie, że może dlatego pracować spokojnie. — Nie dotknę go żadna grypa, najwyżej można odmrozić sobie palec u ręki, ale jest lekarstwo. Trzeba odciąć go i znów jest się zdrowym. Takie wypadki często mają miejsce wśród polarników i nie w tym nadzwyczajnym. Najważniejsze, że człowiek nie traci czasu na walkę z chorobą i może poświęcić się całkowicie badaniom.

Profesor Kosiba zamierza poprowadzić jedną a może i dwie wyprawy do Grenlandii, tego największego ośrodka lodowcowego.

— Kiedy pojedzie? — Choćby i zaraz. Do podróży na Grenlandię jestem zawsze gotów wraz z moimi poprzednimi towarzyszami, z których zginął, na szczęście, tylko jeden. Ale na razie czeka jeszcze praca tutaj, może w tej chwili najważniejsza w hierarchii potrzeb. „A praca tutaj — to wykłady dla studentów naszego uniwersytetu, zorganizowanie wrocławskiego Zakładu Meteorologii, uzupełnienie powstałych na skutek wojny luk w opracowaniach badawczych, wydanie książki o klimacie Dolnego Śląska.

Lista nagrodzonych Czytelników przedstawia się następująco:

### Górale zabił i Jelenia

Niedawno został zabity jeden z dziewięciu jeleni, przebywających na terenie Tatr polskich. Grupa górali, pasących owce w okolicach Zadniej, zapędziła jelenia na strome urwisko, z którego spadł, łamiąc nogi. Górale dobili zwierzę i podzieliili się mięsem. Ponieważ jelenie w Tatrach podlegają ścisłej ochronie, górali winnych zabicia jelenia aresztowano i przekazano do dyspozycji prokuratorowi.

### Barbarzyńcy niszczą piękno Tatr

Morena polodowcowa, znajdująca się nad Morskim Okiem uległa w bieżącym sezonie turystycznym dużym zniszczeniom. Grupy wycieczkowiczów, mimo tablic ostrzegawczych, zabraniających wstępu na teren moreny, urządzali tam biwaki, wydeptując resztki skałej roślinności.

— „Pracy jest teraz moc i praca ta jest niezbędna, konieczna, choć chciałoby się być już tam — wśród śnieżnych gór lodowcowych.”

Na pocieszenie warto nadmienić — że wychwytywanie sekretów atmosfery, „odgadnywanie” jej kapryśków — jest też nie pozabawione elementów twórczych, badawczych. O pracach tych prowadzonych przez prof. w Zakładzie Meteorologii napiszemy w następnym numerze „Kuriera”.

Danuta Einstein.

## Kto otrzymał nagrodę w konkursie

### Wybieramy 3 najpiękniejsze miejscowości na Dolnym Śląsku

Nasz ostatni konkurs przyniósł nadspodziewanie dużo odpowiedzi. Nadspodziewanie — przede wszystkim dlatego, że nie spodziewaliśmy się, iż nasi Czytelnicy są aż tak dobrze zorientowani w pięknie poszczególnych miejscowości na Dolnym Śląsku.

Uczestników konkursu nie cechował regionalny patriotyzm, najczęściej podawano inne miejscowości niż własne miejsce zamieszkania. Poza tym wymieniono tyle różnych nazw, że nie sposób byłoby je nawet wszystkie wymienić. Niektórzy w ocenie piękna poszczególnych miejscowości na Dolnym Śląsku posunęli się aż tak daleko, że wymieniali takie miasta, jak... Szczecin, Opole, Krynica i inne.

Przy rozstrzygnięciu konkursu nagrody rozłożono najpierw pomiędzy tych Czytelników, którzy nadesłali trzy wyróżnione miejscowości w ustalonej kolejności, a następnie pomiędzy tych, którzy kolejności tej wytypować nie umieli. Poza tym redakcja przyznała sześć nagród dodatkowych.

- I. 3.000 zł — Zofia Harasimowicz, Jelenia Góra, ul. Kłopotnicka 2  
II. 2.000 zł — Marcin Kronenberg, Wrocław, ul. Nowowieska  
III. 2.000 zł — Kazimierz Jeleński, Legnica, ul. Jeleniogórska 14

#### Po 1.000 zł:

- IV. Antoni Olesiak — Wrocław, ul. Kurkowa 36 m. 11  
V. Jerzy Stańczykowski — Wałbrzych-Solice Zdrój, ul. Piaskowa 28 m. 4  
VI. Helena Warzecha — Kluczbork, ul. Wolności 8  
VII. Aldona Sławek — Wrocław, ul. Pionierska 17  
VIII. Antoni Czubak — Ząbkowice Śl., ul. Ziębicka 57

#### Po 500 zł:

- IX. Ryszard Marcickiewicz — Wrocław, Bol. Prusa 34/36  
X. Władysław Dehnel — DOKP Wrocław, Wydział II  
XI. Tomasz Świrczyński — Dzierżoniów, Rynek 20  
XII. Waldemar Banaszewski — Wrocław, ul. Słowiańska 17  
XIII. A. Grabska — Syców, ul. Waryńskiego 2  
XIV. Z. Komar — Wałbrzych-Stary Zdrój, ul. Chałubińskiego 7  
XV. Janusz Skrzypiec — Oleśnica Śl., ul. Wrocławska 6 m. 5  
XVI. Hanna Kicmanówna — Legnica, ul. Lipowa 8, II p.  
XVII. Edward Miszczyk — Jelenia Góra, ul. Drzymały 18 m. 4  
XVIII. Kazimierz Kwiatek — Kamienna Góra, ul. Wysoka 4

#### Nagrody książkowe Spółdz. Wydawn. „Wiedza” według własnego wyboru:

- XIX. Ryszard Kanaffa — Wrocław, ul. Worcella 19 m. 6  
XX. W. Szczygielski — Wrocław, ul. Trzebnicka 13 m. 1  
XXI. Zbigniew Musiał — Świdnica, ul. Zachodnia 11  
XXII. Bożena Borowska — Wrocław, ul. Kolejowa 30/40 m. 10  
XXIII. Helena Czaja — Wrocław, ul. Traugutta 82/6  
XXIV. Kazimierz Witryk — Wałbrzych, Piaskowa Góra, ul. Szkolna, Szkoła Przemysłowa  
XXV. Janusz Oksaj — Wrocław, ul. Gajowicka 40 m. 5  
XXVI. Rażny Edward — Wrocław-Główny, Biuro Wagon. PKP  
XXVII. Jerzy Bromski — Dzierżoniów, ul. Radkiewicza 52  
XXVIII. Dońkówna Maria — Wrocław, ul. Grunwaldzka 12 m. 7  
XXIX. Maria Hornik — Jelenia Góra, ul. 3 Maja 26

#### Poza tym przyznano dodatkowo:

- 1.000 zł: Jan Koppa — Nowa Sól, ul. Kościuszki 24, za nadesłanie w konkursie odpowiedzi następujące: 1) pow. jeleniogórski, 2) pow. kłodzki, 3) pow. Wałbrzyski

#### i nagrody książkowe:

grupa pracowników P.Z.P.L. „Len” — „Arado” Kamienna Góra, Witold Zabokrzycki — Kamienna Góra, ul. Daszyńskiego 14, Jerzy Blaszczyk — Wałbrzych, ul. Czyżkowskiego 6 m. 5, Stanisław Pawłowski — Złotoryja, Państw. Fabryka Kapeluszy, Antoni Jędras — Sobieszów k. Jeleniej Góry, Dom Kult. Rolnej,

## Protezy dla inwalidów wojennych

### Do roku 1948 zostanie pokryte całkowite zapotrzebowanie

Główny Urząd Inwalidzki dysponuje w chwili obecnej trzema Państwowymi Wytwórniami Protez: w Poznaniu, Warszawie i Krakowie oraz prowadzi warsztaty montażu i naprawy protez w Katowicach. W trakcie organizacji znajduje się protezownia we Wrocławiu, która wkrótce będzie uruchomiona. Odczuwa się duże braki specjalistów w tej dziedzinie, toteż przy każdej wytwórni szkołę specjalistyczną i praktycznie, pod kierunkiem lekarzy, nowi fachowcy techniczni.

Ogółem wszystkie pracujące obecnie w kraju fabryki wykonują około 300 protez miesięcznie. Po uruchomieniu fabryki we Wrocławiu, co nastąpi w niedługim już czasie, produkcja wydatnie się wzmoże. Ogólna produkcja protez w roku 1947 zamknie się sumą około 5 tys. W chwili obecnej trudno jest ściśle określić liczbę inwalidów, potrzebujących protez. Dużą w tym przeszkodą jest ruch migracyjny, ciągłe przenoszenie się ludzi z miejsca na miejsce oraz niezakończona repatriacja. Przypuszczalnie mamy w całej Polsce około 20 tys inwalidów wojennych — kalek bez rąk lub nóg.

W związku z masową repatriacją

z Zachodu i Wschodu, wzmożło się też ostatnio zapotrzebowanie na protezy. Za pośrednictwem obwodowych i okręgowych Urzędów Inwalidzkich wpłynęło w ostatnich czasach około tysiąca zgłoszeń inwalidów wojennych. Aby otrzymać protezę, wystarczy zgłosić się do odpowiedniego obwodu lub okręgu z książeczką inwalidzką po przekaz do protezowni. Tam następuje miara i wyznaczenie terminu przymiarki. Wykonaną protezę przesyła się następnie do miejsca zamieszkania inwalidy.

Protezy dla inwalidów wojennych wydawane są bezpłatnie, zwracane są również koszty podróży do miary i przymiarki. Czas wykonania jednej protezy wraz z dwoma przymiarkami trwa przeciętnie około 6 tygodni. Obecnie fabryki pokrywają w całości zapotrzebowanie inwalidów wojennych.

Inwalidzi cywilni muszą posiadać skierowanie odpowiedniego departamentu Min. Opieki Społecznej.

Protezy wykonywane są przede wszystkim z drzewa wierzbowego, topolowego i lipowego, przy czym największą wartość przedstawia to ostatnie, jako najlżejsze. Na-

tomiast istnieją duże trudności przy zdobywaniu odpowiednich materiałów potrzebnych do wykańczania protez, jak zbyt łamliwa skóra itp.

Dużą pomocą w pokryciu zapotrzebowania są protezy amerykańskie, które otrzymujemy w ramach dostaw UNRRA. Są one wykonane w 50 proc. i będą montowane i dopasowywane w naszych fabrykach na miejscu. W tym celu przyjeżdża do Warszawy w połowie października ekipa specjalistów amerykańskich, przy pomocy których zostanie zmontowanych i dopasowanych około 3 tys. protez amerykańskich. Protezy amerykańskie wykonane są przeważnie z drzewa wierzbowego, części zaś z masy plastycznej. Ten ostatni rodzaj nie jest jeszcze u nas znany, gdyż nie posiada odpowiednich specjalistów, ani urządzeń.

Z Ameryki nadchodzi również szereg maszyn i narzędzi do naszych protezowni, które w końcu rb. zostaną zmontowane przy pomocy specjalistów amerykańskich, w Państwowej Wytwórni Protez w Warszawie. Pozwoli to wydatnie usprawnić pracę fabryki i zwiększyć znacznie jej wydajność.

W roku przyszłym protezownie polskie będą się specjalizowały w produkcji półfabrykatów. Będą one wykonywane masowo, wg szablonów, a następnie w miarę zapotrzebowania odpowiednio dopasowywane.

WZROSTEN  
25  
Czwartek

Dziś: Kleofasa  
Jutro: Józefa

## Grzywny na nieuczciwych piekarzy

Stoła ze Srody Śląskiej, Tadeusz Ganzke ze Srody Śląskiej, Józef Jasiowski, jak również jego kolega po fachu Władysław Rorecki z Legnicy muszą zapłacić po 50.000 zł grzywny za niedoważanie wypiekanego pieczywa. Droga lustracji stwierdzono, że Jasiowski wypiekał u siebie bułeczki o wadze 40 gramów zamiast 50 g.

Aleksander Orzecha z Wrocławia zapłaci 70.000 zł grzywny, a Wiktor Grządkowski z Bieczynowa 60.000 zł za pobieranie nadmiernych cen za pieczywo zboża.

## Zuchwałe włamanie

Przed kilkoma dniami w miejscowości Przylęśnia pow. Brzeg nieznani sprawcy dokonali zuchwałej kradzieży w włamaniu do miejscowego sklepu Spółdzielni „Samonoc Chłopska”. Łupem złodziei padła większa ilość towarów tekstylnych i papierosów wartości około 100.000 złotych.

Jak ustalono w dochodzeniach prowadzonych przez miejscowy posterunek MO, złodzieje dostali się do wnętrza sklepu przez okno budynku położonego w sąsiedztwie opuszczonej posesji. Kraty żelazne zabezpieczające otwory okienne pomysłowi złodzieje usunęli. Dalsze dochodzenie w toku.

## Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackie powstało w Wałbrzychu

Przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej, jest Stanisław Baczyński, przewodniczący MRN.

W skład zarządu wchodzi: ob. ob. Feliks Polkowski, Jan Janota, Henryk Szwecjer, Wiktor Mikulski, Eugeniusz Szewczyk i Władysław Materny.

Obecnie Towarzystwo rozpoczęło ożywioną działalność.

# Ziemie Odzyskane kraj winem płynący

Przemysł fermentacyjny, obejmujący takie działy produkcyjne przetwórstwa spożywczego jak browary, wytwórnie win, soków, syropów, płynnych owoców itp., zorganizowany w Centrali Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego rozwijał się równie szybko jak działalność i na Ziemiach Odzyskanych.

Przemysł fermentacyjny w centralnej Polsce, jak i na Ziemiach Odzyskanych, posiada obecnie zdolność produkcyjną bardzo wysoką. W stosunku do konsumpcji wewnętrznej i do zapotrzebowania stąd wynikającego ta zdolność produkcyjna jest przeszło dwukrotnie wyższa.

Rynek wewnętrzny zatem w chwili obecnej nie jest w stanie wchłonąć pełnej produkcji fermentacyjnego przemysłu i stąd wynika fakt przeinwestowania tego przemysłu. Niezyciowe było by zatem udzielanie no-

wych koncesji czy wydzierżawianie nieczynnych jeszcze zakładów fermentacyjnych.

Z dalszych postulatów przemysłu fermentacyjnego należy wymienić stwierdzenie, że produkcja wina gronowego na Ziemiach Odzyskanych rokuje doskonałe widoki i jest zupełnie możliwa. W tym celu przemysł fermentacyjny chce skierować zainteresowanie Min. Rolnictwa na szerokie możliwości rozwinięcia plantacji winnej latorośli na Ziemiach Odzyskanych. Niewątpliwie produkcja własnego krajowego wina gronowego ograniczałaby bardzo poważnie import kosztownych win zagranicznych.

W zakresie produkcji siodu browarnianego, koniecznym jest odbudowanie wszystkich siodowni na Ziemiach Odzyskanych i nastawienie na produkcję siodu eksportowego. Siodownie te znajdują się w dogodnych warunkach ku temu, gdyż leżą w rejonach uprawy jęczmienia browarnianego i mogą być eksploatowane z chłiwą, gdy już wkrótce z naszej gospodarki zniknie problem deficytu zbożowego.

Tak samo Dolny Śląsk nadaje się do rozwinięcia tam i założenia plantacji chmielu. Jak dotąd, krajowa produkcja chmielu zaspokajała zaledwie 20 proc. zapotrzebowania tak, że palącą wprost kwestią jest konieczność znalezienia nowych możliwości plantacyjnych i zakładania nowych ośrodków produkcyjnych. Musimy się bowiem poza tym uniezależnić od bardzo dużego importu chmielu zagranicznego, za który płacimy i tracimy dużo dewiz. Wreszcie z potrzeb polskiego przemysłu fermentacyjnego ważnym jest należyte wyzyskanie odpadków przemysłu

winiarskiego przez założenie fabryki pektyn.

Jak widać z powyższych postulatów przemysłu fermentacyjnego, istnieje duża współzależność tego przemysłu, jako przemysłu przetwórczego z rolnictwem. Wspólne wysiłki obu tych gałęzi naszej gospodarki narodowej mogą zapewnić należyty rozwój przemysłu fermentacyjnego, przede wszystkim rozbudowując poważne działy naszego eksportu, co w ogólnym bilansie naszej gospodarki ma doniosłe znaczenie. Podkreślano to wielokrotnie na zjeździe szczecińskim.

## Dobytek w ogniu... a komendant straży pożarnej i wójt... śpią

O godz. 4,30 nad ranem wybuchł w Jeżowie k/Jeleniej Góry groźny pożar. Zapalili się zabudowania 100-u hektarowego gospodarstwa.

Gdy na miejsce pożaru przybyła Zawodowa Straż Pożarna z Jeleniej Góry, zabudowania stały w ogniu.

Akcję ratunkową utrudnił brak wody. Mimo to uratowano połowę domu dwu piętrowego, w której mieściły się magazyny ze zbożem i lokale mieszkalne. Natomiast całkowicie spaliła się stodoła i stajnie oraz druga połowa budynku mieszkalnego. Spaliły się również 2 świnie, 6 gęsi i 11 kur, a także duża ilość siana i słomy.

Ponieważ na miejsce pożaru nie stawiła się miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna, szukano komendanta. Był w domu — i jak opowiadają — po całonocnej zabawie. Wójt, zbudzony przez jeleniogórskich strażaków odmówił dania ludzi do pomocy. Brak należytej organizacji, tłumaczył wielkim nawalem pracy (twierdził, że pracuje 48 godzin tylko, nie dodał czy na dobę... czy... na tydzień).

Największym dowodem niedbałej gospodarki w Jeżowie jest to, że znajdujące się tu zapory wodne są do tego stopnia zaniedbane, że zamiast wody, jest w nich lepkie, cuchnące błoto.

Jz

## Harcerze repolonizują Sobótkę

W ubiegłym tygodniu 4 zastępy harcerzy wyruszyły na miasto z drabinami, szczotkami i z wiadrami pełnymi wapna, aby usunąć ostatnie ślady niemieckie. Ciężko pracowali harcerze przez kilka godzin ale efekt został osiągnięty. W Sobótkę nie ma już napisów niemieckich.



nymi wapna, aby usunąć ostatnie ślady niemieckie. Ciężko pracowali harcerze przez kilka godzin ale efekt został osiągnięty. W Sobótkę nie ma już napisów niemieckich.

## Dlaczego Spółdzielni Spożywców wstrzymano zezwolenie na wypiek taniego i dobrego chleba?

Dzięki inicjatywie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Dusznikach Zdroju została uruchomiona piekarnia mechaniczna, której zdolność wypieku wynosi dwie tony chleba dziennie. Spółdzielnia zobowiązała się do wypieku chleba przydziałowego, czego żaden z miejscowych piekarzy nie chciał się podjąć, na skutek czego Duszniki cierpiały dotkliwie na brak chleba. Szczególnie był poszkodowany świat pracy.

Inicjatywę spółdzielni piekarni przyjęło całe społeczeństwo Dusznik z wielkim zadowoleniem, lecz niestety radość była przedwczesna, bo oto władze wojewódzkie poleciły za pośrednictwem Starostwa, wstrzymać wypiek chleba, do czasu wyjaśnienia zatargu pomiędzy dawnym dzierżawcą, a nowym właścicielem — spółdzielnią.

Piekarnia prowadzona przez dotychczasowego dzierżawcę nie wyżyła swojej zdolności wytwórczej, wypiekając zaledwie 30 bo-

chenków chleba dziennie. Poza tym piekarnia znajdowała się w rozpaczyliwym stanie, o czym świadczą kontrole sanitarne, przeprowadzane przez Zarząd Miejski. W końcu Komisja Specjalna ukarała byłego właściciela grzywną 20.000 zł. za pobieranie nadmiernych cen za pieczywo.

Czyżby na te wyjaśnienia czekał tylko Wydział Aprowizacji Urzędu Wojewódzkiego?

## 167.000 osób przewinęło się w tym roku przez uzdrowiska dolnośląskie

Uzdrowiska, które licznie występują na terenie Dolnego Śląska mają już za sobą ładny dobytek pracy na przestrzeni 2 lat. Na przełomie 1945/46 a więc w najtrudniejszym okresie organizacyjnym zdolano uruchomić 7 zdrojów oraz 4 stacje klimatyczne. W sezonie 1946 r. a więc w pierwszym roku pracy przebywało w uzdrowiskach 53.265 kuracjuszy oraz 24.867 pasantów a więc łącznie korzystało z sezonu 78 tys. osób. Kuracjuszami byli w 61 proc. ludzie pracy, którzy korzystali z daleko idących ulg oraz pełnopłatni w 39 proc.

W roku 1946/47 otwarto dalszych 11 uzdrowisk oraz 5 stacji klimatycznych i w chwili obecnej posiadamy już ponad 14.000 łóżek do dyspozycji kuracjuszy oraz 8000 w stacjach klimatycznych.

W roku bieżącym do dnia dzisiejszego a więc na przestrzeni 9 miesięcy

korzystało z uzdrowisk 72.000 kuracjuszy i 37.255 pasantów w zdrojach oraz 55.648 w stacjach klimatycznych. Razem stanowi to 167 tys. osób. Z tego 60 proc. stanowił świat pracy, korzystający z przysługujących ulg w opłatach. Dążeniem uzdrowisk dolnośląskich jest to, aby kuracjusze przebywali przez cały rok w uzdrowiskach a nie tylko w okresie letnim.

## Sekcja kobiet PPS zorganizowała kurs szycia

BIELAWA. Sekcja Kobiet PPS, przy MK PPS w Bielawie zorganizowała kurs kroju i szycia dla 40 uczestniczek.

## Czy plakaty zwalczą choroby społeczne?

Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy odbyły wspólne posiedzenie w dniu 15 bm. na którym zastanawiano się, w jaki sposób zahamować rozszerzanie

się chorób, a zwłaszcza chorób wenerycznych, a istniejące już zwalczając.

Choroby społeczne stały się wielką klęską. Społeczeństwo, nie zdając sobie sprawy z groźnych następstw tych chorób, lekceważy je.

Jak się przedstawia stan zdrowotny miasta i powiatu, przedstawił lekarz miejski dr Janusz Kertyński. — Jako pierwszy krok zmierzający do uświadomienia, postanowiono wydrukować większą ilość plakatów, w których zwrócić się społeczeństwu uwagę na skutki tych chorób, a zwłaszcza wenerycznych. Zaapeluje się do wszystkich chorych, ażeby przychodzili do Ośrodka Zdrowia w Legnicy, w którym będzie się udzielało bezpłatnych porad lekarskich. Koszt związane z tym ponosić będzie miasto i powiat.

## Plenarne posiedzenie WRN dn. 30 bm.

Prezydium Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej komunikuje, że dnia 30 września 1947 r. o godz. 10-tej odbędzie się posiedzenie plenarne Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w sali konferencyjnej Prezydium W. R. N. we Wrocławiu przy ul. Podwale Oławskiej Nr 17.

## Z tajemnic Sobótki

# A może jednak księżniczka istniała?

Niedawno pisaliśmy o tym jak to wycieczka współpracowników naszej redakcji wybrała się do Sobótki w poszukiwaniu szkieletu pięknej księżniczki, którą zazdrośny mąż przykuł do ściany.

Wyprawa skończyła się fiaskiem. Jednak okazało się, że jak w każdej plotce, tak i w tej jest odrobina prawdy. Księżniczka podobno istniała, tylko dzieje jej były nieco inne — jak to wynika z relacji naszego Czytelnika z Sobótki. — (Przyp. Red.)

Góry Sobótki kryją w sobie różne tajemnice. Nie tylko świerki, ale i potężne buki na wysokości 500 m n. p. m. strzegą ukrytą „księżniczkę”.

Mianowicie w połowie drogi na Słęż, na najwyższą górę spośród czterech gór w okolicy Sobótki obok ścieżki wiodącej na szczyt, wśród buków jest ukryty w półmroku pawilon z grubych bierwion świerkowych. Dach niby olbrzymia czapa grzyba chroni granitowe pamiątki po naszych praojcach. Otulone ciszą

## W Dzierżonowie...

...Nastąpiło otwarcie „Domu Kultury” przy Żydowskiej Partii Robotniczej.

...Zarząd Miejski w Bielawie zamierza uruchomić nową linię autobusową na trasie Bielawa—Dzierżonów—Kamieniec.

...Powszechny Dom Towarowy zamierza wypowiedzieć wojnę spekulacji „maślanej” i w najbliższym czasie rozprowadzi masło w sprzedaży detalicznej. Powszechny Dom Towarowy otwiera również sklep rzeźniczy.

...28 września nastąpi otwarcie Domu Towarowego Powszechny. Spółdzielni „Jedność” w Bielawie, w celu zaspokojenia potrzeb świata pracy a w szczególności robotników fabrycznych i rolników.

...Bielawa wysłała resztki Niemców, Wysiedleńcy zakupują dużo tłuszczów. (AL)

## Ulice Stolarską przemianowano na Spółdzielczą

JELENIA GÓRA. Na wniosek przedstawiciela „Społem”, Miejska Rada Narodowa w Jeleniej Górze przemianowała ulicę Stolarską, jedną z bocznych ulic miasta, na ulicę Spółdzielczą.

Na tej właśnie ulicy znajdują się zakłady wytwórcze i magazyny spółdzielni „Wspólnota Robotnicza”.

a obok niej siedzi niedziedź w pozycji napastującej.

W tym ustroniu górskim leżą one od wieków. Jak legenda głosi, na przełomie 11 w. na Słężę mieszkał w okazałym grodzie władca gór Sobótki i okolicy Piotr Włostowicz. Jego córka Dąbrowka posiadała oswojonego niedziedź, który był jej ulubieńcem. Pewnego dnia zachorował i natychmiast zawezwano zna chorą z Sobótki, który orzekł, że tylko gotowana ryba go uzdrowi. Dąbrowka oświadczyła, że w drodze i wracając z rybą natknęła się na niedziedź. A kiedy następną rybę która jest niedziedź smakiem, rzucił się na księżniczkę. Wywijała się walka, w wyniku której niedziedź padł pchnięty nożem, ale i Dąbrowka skończyła z odniesionych ran. Na pamiątkę tej walki Piotr Włostowicz kazał upamiętnić ją w granicie.

## Karetką pogotowia jest brak tylko gum a ludzie umierają pozbawieni szybkiej pomocy

LEGNICA. Miejskie pogotowie lekarskie, uruchomione ub. roku przez Zarząd Miejski, Ubezpieczalnię Społeczną i Polski Czerwony Krzyż, przestało istnieć od marca br., ponieważ Wojewódzki Wydział Zdrowia we Wrocławiu odebrał jedyną karetkę pogotowia leśkarskiego, przydzieloną miastu w czerwcu ub. roku.

Od tego czasu tj. marca br. ludność miasta w nagłych wypadkach jest pozbawiona szybkiej pomocy lekarskiej i nagle zachorowania i wypadki z tego powodu najczęściej kończą się śmiercią.

Jeden z takich wypadków miał onegdaj miejsce na ul. Sądowej. P. Baczyńska zastąpiła na ul. Sądowej. Przechodnie, chcąc przyjąć jej z na-

tychmiastową pomocą daremnie szukali lekarzy. Jednego lekarza nie zastano w domu, drugi tłumaczył się brakiem czasu, a kiedy następny lekarz przybył na miejsce, było za późno. Baczyńska już nie żyła. Utrzymać ją przy życiu mogła jedynie natychmiastowa pomoc lekarska, której z powodu braku pogotowia leśkarskiego w mieście nie można jej było udzielić.

Takich wypadków jest dużo. Lekarzy w Legnicy nie brak, bo liczba ich dochodzi do 20. Jest też karetką pogotowia, która z powodu złego ogumienia stoi na terenie Szpitala Powszechnego.

Wreszcie jakaś władza winna zająć się tym stanem rzeczy. (bl)



UWAGA KOŁA PPS  
MIASTA WROCŁAWIA

MK PPS we Wrocławiu zawiadamia, że w dniu 25. 9. br. we czwartek o godz. 17-ej odbędzie się odprawa organizacyjna Kół PPS.

Obecność tow. tow. sekretarzy i przewodniczących obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Usprawiedliwienia na piśmie składać do właściwych Dziel. Komitetów.

ZEBRANIE SEKCJI OŚWIATOWEJ PPS

W sobotę, dnia 27.9. br. o godz. 16-tej, w sali konferencyjnej WK PPS (Plac Biskupa Nankiera nr. 1, I p.) odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji oświatowej nauczycieli członków PPS. Przewidziane są referaty: tow. tow. p. mgr. Siemka, mgr. T. Wierzbickiego, wizytatora B. Iwaszkiewicza. Na powyższe zebranie Komitet organizacyjny zaprasza członków i sympatyków.



KINO  
w Kłodzku

KINO „WARSZAWA” — „Konik garbus”, fantastyczna baśń ludowa — film produkcji radzieckiej. W dni powszednie o godz. 17 i 19. Zmiana programu w każdy poniedziałek.

w Kamiennej Górze

KINO „SZAROTKA” — „Młodość Tomasa Edisona”, dziełstwo genialnego wynalazcy — film produkcji amerykańskiej. Początek seansów w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę o godz. 17, 19 i 21; we czwartek, w piątek i sobotę o godz. 17 i 19.

w Dzierżonowie

KINO „PIAST” — „Niewidzialny detektyw”, prod. ameryk., film sensacyjny, pocz. filmu 18 i 20.

„LUDOWE” — „Maria Luiza” — prod. szwajcarskiej. Pocz. o godz. 17 i 19.

„SŁOWIANIN” — „Niewidzialny detektyw”, film sensacyjny — prod. angielskiej. Pocz. o godz. 18 i 20.

PIOTR LESIE

„SŁOŃCE” — „Nieuchwytny Smid”, — film szpiegowski w walce z okupantem — prod. angielskiej. Pocz. o godz. 18 i 20.

w Bielawie

KINO „SŁOWIANIN” — „Nauczycielka bawi się”, film prod. szwedzkiej, komedia muzyczna.

Początek filmu o 18 i 20, w niedzielę 16, 18 i 20.

KINO „LUDOWE” — „Skłamałam” — film prod. polskiej. Pocz. filmu 18 i 20.

Co grają

w Jeleniej Górze

TEATR MIEJSKI pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej

Czwartek, 25 września — sztuka w 3-ach aktach Tadeusza Rittnera pt. „Glupi Jakub”.

Udział biorą: Melina, Świętka, Bryliński, Misiurewicz, Orzecka, Kurylowa, Odroważy, Posiadłowski, Piasecka, Machowski i Tamski. Reżyseria dyr. Michała Meliny.

Piątek, 26 września — „Glupi Jakub”.

Sobota, 27 września — „Glupi Jakub”.

Niedziela, 28 września — „Glupi Jakub”.

Początek przedstawień o godz. 19.30 — punktualnie.

KINO

„LOT” — film prod. radzieckiej „Młody Kronsztadt”.

„MARYSIENKA” — film prod. amer. „Wesoły sublokator”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„TATRY” — film prod. francuskiej „Kobieta sama”. Początek seansów o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20.

Radio Wrocław

CZWARTEK, 25 WRZESNIA

6.00 Sygnał; 6.05 Gimn.; 6.15 Dziennik; 6.30 Muzyka; 6.50 Program na dziś; 6.57 Sygnał; 7.00 Płyty; 7.15 Wład. por.; 7.30 Muzyka; 7.55 Inform. ogólnop.; 8.05 Skrzynka PCK; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.06 Wiad. połudn.; 12.10 Przegląd prasy stoł.; 12.15 Melodie ludowe; 12.20 Aud. dla wsi; 12.40 Koncert solistów; 13.00 „Z mikrofonem po kraju”; 13.10 Koncert rozrywk.; 14.00 Inform. Polskt Poludn.; 14.17 „Inne światy”, dla dzieci; 14.37 Komp. na flet; 15.00 Muzyka tan.; 15.10 Aud. dla dzieci; 15.30 Recital fortep.; 16.00 Dziennik; 16.20 „Zagadki muzyczne”; Aud. st.-muz.; 16.40 „Z naszej radiofonii”; 16.50 Pogad. gospod.; 17.00 „Muzyka dla wszystkich”; 18.00 WRN; 18.10 Muzyka żywa; 18.43 Koncert reklam.; 19.00 Aud. TUR-u; 19.10 Aud. dla wojska; 19.40 Sonata Paderewskiego; 19.45 Dubińska; 20.00 „Z szerokiego świata”; 20.15 Reportaż; 20.25 Dziennik; 20.55 Wiad. sport.; 21.00 Pierwszy wymienny koncert symfoniczny pomiędzy Radiofonią Polską a Czechosłowacką; 22.00 „Śmiech zaraźliwy”; 22.25 Koncert ork. tan.; 23.00 Ostat. wiadom. dzien. rad.; 23.10 Program na jutro; 23.20 Koncert żywcem; 23.55 Z ostat. chwili, sygnał; 24 Hymn

## Nowy rekord Polski w pływaniu

W ramach meczu pływackiego H. C. P. — Astra w Krotoszynie Janasówna ustanowiła nowy rekord Polski na 100 m st. kl. uzyskując czas 1:33 m., co jest o 2 sek. wynikiem lepszym od rekordu Kaletówny — ustanowionym na mistrzostwach Polski w Bielsku.

## Dynamo-Torpedo 3:1

W ramach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR, kandydat na mistrza — drużyna moskiewskiego „Dynamo” pokonała „Torpedo” 3:1.

## Krajcik mistrzem Słowacji

W Bratysławie odbył się turniej tenisowy o mistrzostwo Słowacji. Mistrzem tenisowym Słowacji został Krajcik, który pokonał swego przeciwnika Vrbę w pięciu setach 5:7, 3:6, 6:1, 6:0, 6:3.

## Kurt Kreuger zawodowcem

SZTOKHOLM. — Tegoroczny mistrz bokserki Europy w wadze lekkiej — Kurt Kreuger — przeszedł na zawodowstwo. — Pierwszą swoją walkę stoczył Kreuger z Francuzem Bencheitrem, bijąc go na punkty po 6-rundowej walce.

## Gabrych opuszcza szpital

SZKŁARSKA POREBA. Gabrych który przed dwoma przeszło tygodniami uległ ciężkiemu wypadkowi na kolarskich mistrzostwach górskich w Jeleniej Górze — w tych dniach opuszcza szpital w Szklarskiej Porębie.

## Zwycięstwo Coppiego

PARYŻ. Odbyły się tu wielkie zawody kolarskie o t.zw. „Grand Prix des Nations” z udziałem czołowych zawodników zagranicznych. — Zwyciężył w nich znany kolarz włoski Fausto Coppi, przebiewając 140 km w 3:38.25,8 godz. Drugim był Emile Idee (Francja) w czasie 3:46.33,4 godz.

## Hołd pomordowanym w Majdanku

W przeddzień rozpoczynającego się tygodnia Majdanka we wszystkich świątyniach różnych wyznań w Lublinie odprawione zostały nabożeństwa żałobne. W godzinach wieczornych na placu Litewskim odbył się kapstrzyk i apel żbrodni hitlerowskich. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele wojska, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz tysiączne rzesze mieszkańców Lublina.

Na terenie dawnego obozu koncentracyjnego rozpalono olbrzymie ognisko, a pamięć pomordowanych uczczono saltemi armatnim. Wyświetlono również film o Majdanku oraz film produkcji radzieckiej p. t. „Sąd Narodów”.

## 15 tysięcy koni dla rolnictwa polskiego

W Szwecji bawi polska komisja, która ma zakupić 10 tys. koni rolniczych dla rolnictwa polskiego.

Na czele komisji stoi jeden z najlepszych znawców koni — Henryk Metz oraz dwóch wybitnych weterynarzy — Józef Kaliszek i Zdzisław Kamiński.

Komisja ta dokonała również zakupu 45.000 koni w Danii i 10.000 koni w Norwegii.

# Ostatnia niedziela głównej batalii o wejście do Klasy Państwowej

Najbliższej niedzieli zakończona zostanie główna batalia o wejście do Klasy Państwowej. Z 28 zespołów, które przez cały sezon walczyły o wejście do ekstraklasy — 9 otrzymała promocję.

Walka w finale rozgrywek międzyokręgowych trwać będzie nadal. Z pięciu mistrzów okręgowych — trzy drużyny otrzymają awans. W grupie I-iej mistrzostwo już zdobyła krakowska „Wisła”, która w 15-tu meczach straciła zaledwie 1 punkt. Ostatni mecz, jaki krakowianie stoczą ze świdnicką „Polonią”, przyniesie im także zwycięstwo. Drużyna „Gracza” jest najpoważniejszym kandydatem na zdobycie tegorocznego tytułu mistrza Polski, o który walczyć będą trzy mistrzowie poszczególnych grup.

### KKS CZY „POLONIA”?

Drugie miejsce w pierwszej grupie, zajęła drużyna zesłanego mistrza Polski — stołeczna „Polonia”. Sprawa trzeciego miejsca, które również kwalifikuje do znalezienia się w lidzie, zostanie rozwiązana ostatniego dnia rozgrywek. „Polonia” bytomska posiada 21 punktów i mecz do rozegrania w stolicy ze swą imienniczką. KKS posiada 19 punktów i ostatecznie spotkanie do rozegrania w Szombierkach. W wypadku porażki bytomiaków w Warszawie, przy równoczesnym zwycięstwie kolejarzy w Szombierkach, do ligi wejdą poznaniacy, gdyż przy jednakowej ilości punktów zadecyduje stosunek bramek, który korzystniejszy jest u kolejarzy.

### W GRUPIE II-EJ FAWORYTEM JEST AKS

Ubiegła niedziela przyniosła dwie sensacje dużego kalibru: zwycięstwo „Łęczy” nad „Garbarnią” i remis „Pomorzanina” z „Cracovią”. Rzecz oczywista, że utrata punktów drużyny krakowskiej zmniejszyła im szanse na zdobycie mistrzostwa grupy. W grupie II-giej mistrzem najprawdopodobniej zostanie AKS, któremu wystarczy zremisować z RKU, by na równi z krakowską „Wisłą” ubiegać się o tytuł mistrza Polski. Porażka AKS przy równoczesnym zwycięstwie „Cracovii” z ZKK

sprawi, że zarówno AKS jak i „Cracovia”, będą posiadały po 28 punktów.

Trzeci zespół w grupie II, który otrzyma awans, wyłoniony zostanie w niedzielę. Drużyny Rymera i RKU powinny zrozwagać się ilością punktów, gdyż Rymer ma szanse pokonania drużyny Grochowa, z którym gra u siebie. RKU przegra zapewne swój ostatni mecz z AKS-em. Jeśli Rymer wygra z Grochowem, a RKU przegra z AKS-em, o awansie trzeciej drużyny zadecyduje stosunek bramek. W tej chwili RKU posiada minimalnie lepszy stosunek bramek od Rymera. Potknięcie się Garbarni na meczu z Łęczą, uczyniło z Warty zdecydowanego faworyta na mistrza grupy III. Poznaniakom wystarczy uzyskać remis z Lublinianką, by zdobyć tytułu stało się faktem dokonanym. Z grupy tej awansują do Klasy Państwowej Warta, Garbarnia i ŁKS.

W finałowych grach międzyokręgowych największe szanse na wejście do Klasy Państwowej posiadają Ruch, Tarnovia i Legia.

## Drobny zwycięża w Los Angeles

NOWY JORK. Po ukończeniu mistrzostw tenisowych USA w konkurencji międzynarodowej, najlepszy tenisista europejski Jaroslav Drobny (Czechosłowacja) wraz z szeregiem innych zawodników zagranicznych bierze udział w mistrzostwach południowo-zachodnich St. Zjednoczonych. Drobny rozstawiony w turnieju jako nr 1 wśród zawodników zagranicznych pokonał w 1-szej rundzie Amerykanina Stevarta 8:6, 7:5. W drugim spotkaniu z zawodnikiem francuskim Abdes-Selam wygrał z Englissem (USA) 6:1, 6:1.

## Oliva najlepiej chodzi

PRAGA. W Pradze odbyły się zawody w chodzie o mistrzostwo Czechosłowacji. Zwyciężył Oliva, który trasę 10 km przeszedł w czasie 47:26,2 min.

## Wielomili nowe oszczędności w przemyśle dają wynalazki robotników

Akcja wynalazczości robotniczej w przemyśle przynosi w wyniku milionowe oszczędności. W przemyśle hutniczym zgłoszono ostatnio 135 pomysłów, których realizacja umożliwiła zaoszczędzenie 50 milionów złotych rocznie. To samo da się również powiedzieć o przemyśle materiałowym budowlanych, gdzie dzięki wynalazczo-

ści zaoszczędzono w ostatnich miesiącach ponad 3 miliony złotych, oraz o przemyśle włókienniczym. Tak np. Antoni Dąbrowski, pracownik Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, wystąpił z propozycją produkowania skówek do sznurówadel z materiału zastępczego. Pomysł Dąbrowskiego przyniesie Centrali Zaopatrzenia oszczędności roczne w kwocie 6,5 miliona złotych.

W fabryce metalowej Nr 2 w Łodzi, z inicjatywy brygadzysty, ob. Kozy, zmontowano nowy aparat acetylenowy w miejsce dwóch starych dotychczasowych, co w konsekwencji doprowadziło do zmniejszenia zużycia karbidu o 200 kg miesięcznie.

W tejże fabryce przez ulepszenie nawijania ogniw łącucha do krosien zwiększono produkcję miesięczną o 300 m. Pracownik wymienionej fabryki, ob. Wypych, wykonał przyrząd własnego pomysłu, który całkowicie ruguje powstawanie odpadków przy produkcji ogniw do krosien.

## Port szczeciński wita 700-ny statek

Do portu szczecińskiego wpłynął 700-ny statek w tym roku. Jest to szwedzki motorowiec „Manfred”, który przybył po węgiel i po załadunku opuścił port. Zapisanie w tym roku już 700-ego statku w księgach portowych Szczecina, świadczy najlepiej o ruchu tu panującym. Trzeba o prawdę stwierdzić, że jednostki przybywające do Szczecina to nie są wielkie statki, ale ich ilość jest duża.

Z portu wypłynął również polski motorowiec „Oksywie”, udając się z węglem do Szwecji. „Oksywie” kursuje już regularnie pomiędzy Szczecinem i Sztokholmem.

## Wspaniały prezent

Uniwersytet Howard w Stanach Zjednoczonych ofiarował Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika wspaniały lunetę astronomiczną, wartości 2,5 miliona dolarów. Lunetę przysłał do kraju prof. Gorczyński.

## NOWY Konkurs Sportowy

### KTO WSKAŻE ZWYCIĘZCÓW

w meczach o wejście do Klasy Państwowej. Każda trafna odpowiedź otrzymuje nagrodę 1.000 zł. Stosunek bramek obowiązuje w dwóch spotkaniach.

### KUPON KONKURSOWY

Rozgrywki w dniu 28 września 1947 r.

Polonia (W-wa) — Polonia Byt.

KKS — Szombierki

Polonia Św. — Wisła

Skra — Motor

Rymer — Grochów

ZKK — Pomorzanie

Gedania — Orzeł

Cracovia — Radomiak

RKU — AKS

Lublinianka — Warta

Garbarnia — WMKS

KKS — ŁKS

PKS — Czujaj

Imię i nazwisko

Dokładny adres

### WARUNKI KONKURSU

W miejsce kropek należy wpisać typowanego zwycięzcę, poza tym należy podać stosunek bramek w spotkaniach Polonia W-wa — Polonia Byt., oraz Polonia Św. — Wisła. Należy podać wynik ogólny i do przerwy. W pozostałych rozgrywkach stosunek bramek nie obowiązuje. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis. Za każde trafne rozwiązanie redakcja „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” wypłaca 1000 zł. Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy kierować pod adresem redakcji „Kuriera”, Wrocław, ul. Wierzbowa 30 do dnia 27 września włącznie. Decyduje data stempla pocztowego. Na kopercie winno być zaznaczone „Konkurs Sportowy”.

## Machinacje menażerów bokserkich przed meczem Louis—Walcott

Brak olbrzymich dochodów z bokserkich mistrzostw świata w wadze ciężkiej, spowodowany bezkonkurencyjnością Joe Louisa, nie daje spokoju menażerom pięściarskim w Stanach Zjednoczonych i zmusza ich do szukania przeciwnika dla wielokrotnego mistrza świata.

Ostatni kandydat: Baksi, Woodcock i Tandberg nie są atrakcyjni dla Amerykanów i dlatego też klika menażerów wyszukała na najświeższą ofiarę „Brązowego bombardiera” — 32-letniego murzyna, Joe Walcott.

Dookoła tego spotkania toczy się zagorzała zakulisowa kampania, którą prowadzą właściciele Madison Square Garden-ingu, na którym ma się odbyć spotkanie Louis—Walcott.

Początkowo wyznaczono jako termin — dzień 10 grudnia.

## Polowy dalekomorskie przyniosły doskonałe wyniki

Po raz pierwszy w okresie wojennym polskie połowy dalekomorskie przekroczyły 1.000 ton w ciągu jednego miesiąca. Ten pomyślny wynik osiągnięto dzięki zwiększeniu ilości jednostek łowiących śledzie na Morzu Północnym.

Ogółem w sierpniu połowy dalekomorskie dostarczyły krajowi 1.165 tys. kg ryb wartości 95.986 tys. zł (w lipcu 107 tys. kg wartości 2 mil. zł). Te wielkie wyniki osiągnęło 15 polskich trawlerów, które odbyły łącznie 29 podróży. Łowiono na Morzu Północnym i Islandzkiej, po większej części śledzie.

Zaznaczyć należy, iż przystąpiono do organizowania bazy rybołówstwa dalekomorskiego w porcie szczecińskim. W związku z tym na trawlerze „Syriusz” wysłano do Szwecji jednego z pracowników Urzędu Rybackiego w Szczecinie dla zapoznania się ze szwedzkim rybołówstwem dalekomorskim i rybołwimi bazami rybackimi.

## Żelaza i stali mamy pod dostatkiem

Wrocławska Centrala Żelaza i Stali będąc podległą CZPH zaopatruje nie tylko huty w żelazo i stal ale także wszelkie przedsiębiorstwa państwowe w żelazo budowlane.

Na terenie Dolnego Śląska istnieją 3 placówki eksploatacyjne, które są w stanie dostarczyć taką ilość żelaza, iż nie tylko całkowicie nasycają nim rynek miejscowy, ale także zaopatrują nim inne dzielnice Polski. Bardzo duże ilości zabiera Warszawa i Starachowice. Obróty miesięczne Centrali Żelaza i Stali dochodzą do 12.000.000 zł.

## Ogłoszenie

we Wrocławskim  
Kurjerze  
Ilustrowanym

## przyniesie Ci dobrobyt

### OGŁOSZENIA DROBNE

#### RÓŻNE

Do sprzedania wał korbowy do samochodu marki Henschel 150 KM. Adres: Wrocław - Karłowice. Asnyka 5 do godz. 8-mej rano.

3991

Szpital Miejski w Niemczy poszukuje rentgenotechnika i laboranta. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Szpitala w Niemczy pow. Dzierżoniów.

(3971)

Obrączki ślubne poleca w wielkim wyborze firma W. Stajewski Wrocław, ul. Gen. Świerczewskiego 42.

(4018)

Sekretarka znająca perfekcyjnie angielski, francuski, niemiecki poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty pod „prawo” do Biura Ogłoszeń, Wierzbowa 30.

(4016)

Unieważniam skradzioną zieloną kartę pracy na nazwisko Kłose Adolf, Biały Kamień, Bieruta 24.

(4017)

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację PUR, PPS i Zw. Zawodowych na nazwisko Bilińska Olga, zam. Jelenia Góra.

(4015)

„Wrocławski Kurier Ilustrowany”  
Wydawca: Spółdz. Wyd. „Wiedza”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30, telefon 623 i 117. Konto PKO VIII 183.  
Redaktor Bronisław Winnicki

Urządzenia „Wiedza”, Wrocław, F 20333

## Czy to dom Twój, czy fabryka

## czytaj

**TYDZIEŃ**  
ROBOTNIKA

# VIII Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy



Prof. Skibiński zaprasza uczestników Zjazdu Przeciwgruźliczego na uroczystość poświęcenia Kliniki Gruźlicy Płuc



W pierwszym rzędzie widzimy Ministra Zdrowia, dr Michelę Jędrzejewską (po lewej) i J. E. ks. biskupa Milikę (po prawej).



Dr Stein, delegat Duńskiej Misji Szczepień Przeciwgruźliczych, wyraża się z całym uznaniem o pracy naszych lekarzy



Na Zjazd przybyli również goście zza granicy. Oto delegacja z Danii.



Moment poświęcenia Kliniki Gruźlicy Płuc. Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Milik.

## WITOLD POPRZĘCKI Stefanek ma 14-cie LAT Powieść współczesna

(54)

Stefanek próbuje swoich sił w kopiowaniu a nawet samodzielnym komponowaniu wersetów z motywów ludowych i okazuje się, że te pierwsze próbki są niezwykle udane. P. Łodygowska ułatwia mu sprzedanie tych prób w Biurze Wzorów; w którym poprzednio pracował ojciec Stefanek.

Po raz pierwszy w życiu poczuł, że jest sam. Że jest sam i na nikogo nie może liczyć. Sam i ma przed sobą trochę trudniejsze zagadnienia do rozstrzygnięcia, jak te wszystkie Kmicice, co musieli tylko szabelkami machać, a nic innego nie robili w gruncie rzeczy przez całe życie.

A kiedy już prawie zasypiał, kiedy zmęczenie przełamało w nim wszystkie myśli, przypomniało mu się, że u znajomego szewca widział porządne buty zimowe, które dla ojca byłoby w sam raz...

— I z tym — usnął.

### XVII. Ostatnie zwycięstwo eks-partyzanta...

Mimo poważnej ilości „zniszczonego” alkoholu, pan Sobieraj wstał dnia następnego wcześniej, niż zwykle, gdyż liczył się z tym, że aby do pracy zdążyć z Włoch — musi godzinę więcej zmarinować. Czegoż się jednak nie robi dla utrzymania ludzkich warunków mieszkaniowych? Warszawska ciasnota tak mu dokuczyła, że gotów był do większych nawet poświęceń, jak wcześniejsze wstawanie.

Była godzina szósta i wszyscy jeszcze spali. Ciężko chrapał „gospodarz”, cisza panowała w pokoju „tego dzielnego chłopaka”, tylko zegar w kuchni jeden, a w pokoju stołowym drugi cykały głośno a nierównomiernie, zupełnie tak, jakby jeden drugiego gonił.

W chwilę później jednak odezwał się malec — poderwał się z łóżka pani Sobierajowa — obudził się i Stefanek.

Spać mu się wprawdzie chciało potwornie, ale wiedział, że jeżeli „dośpi” te godzinę, która mu jeszcze pozostawała, to albo zaśpi, albo w najlepszym razie bez śniadania do szkoły ledwo zdąży. I on przecież musiał wcześniej wstać, bo mu przecież Józefowa nie robi śniadania, ani po tym śniadaniu nie sprzątnie...

Przeciagnawszy się, aż mu wszystkie kości chrupnęły — wyskoczył z łóżka. W mieszkaniu zimno było niesamowicie, bo poprzedniego dnia Józefowa już nie napaliła w żadnym piecu z braku węgla, a okna jeszcze nie były na zimę opatrzone.

— Trzeba się będzie i tym zająć... — pomyślał prawie z rozpaczą, gdyż przede wszystkim żał mu było czasu, który można było tak korzystnie sprzedać przy kopiowaniu cudzych lub malowaniu własnych wzorów.

Z kuchni doszło stuknięcie drzwiami, a potem skrzypnięcie furtki. To Sobieraj spieszył już do koleżki. Późny, listopadowy ranek był tak ciemny, że Stefanek zapalił światło.

W cichych pantoflach nocnych przeszedł do pokoju stołowego i stwierdził, że ojciec jeszcze śpi. W kuchni gospodarowała już pani Sobierajowa, która zdążyła już rozpaść ogień. Już ode drzwi wionęło nań ciepło.

— Dzień dobry pani. Czy mogę postawić wodę na herbatę?

— Dzień dobry! No oczywiście! Przecież to państwo są tu gospodarzami! Dlaczego pan się pyta o takie rzeczy?

— Bo wiem, że pani napaliła swoim węglem — odpowiedział rzeczowo.

— O! Proszę pana! Gdybyśmy się tak chcieli rozliczać, to nie wiadomo, kto by gorzej wyszedł na tym — śmiała się, stawiając na kuchni imbryk z wodą, na pierwszej fajerce, z której odsunęła jakiś garnuszek.

Stefanek zabrał się do mycia, a zaledwie tę operację skończył, pani Sobierajowa zapytała:

— A gdzie się podziała pani gospodyni?

Pytanie to było postawione tak normalnym tonem, że trudno było dopatrzeć się w nim jakiejś złośliwości, czy nietaktownej ciekawości. I o jedno zresztą i o drugie trudno było podejrzewać „warszawiankę”, która była przepełniona wdzięcznością dla wszystkich w tym domu.

Stefanek jednak poczuł się tak zakłopotany, że dopiero po dość długim namyśle odpowiedział:

— Nie wiem... Zdaje mi się, że obraziła się na ojca i dlatego odeszła.

— Niemożliwe! Taka łagodna kobieta i obraziłaby się? Co też pan mówi?

— Wcale nie jestem tego pewny, ale tak mi się zdaje.

— Chociaż... — zastanowiła się Sobierajowa. — Ona wczoraj była jakaś taka nienaturalna... No, ale cóż panowie obawiać się wobec tego? Teraz bardzo trudno o służącą. Zawsze to przecież wieś dostarczała do miasta służby domowej, a dziś lepiej się opłaca pracować na wsi, jak w mieście służyć...

— Nie wiem — odpowiedział Stefanek, który jeszcze raz uświadomił sobie, że i ta sprawa „na niego patrzy”. I na myśl o tym, że nie tylko musi na dom zarobić, ale jeszcze ugotować, sprzątnąć i w ogóle zastąpić Józefową, która jednak prawie cały dzień miała wypełniony robotą — poczuł, że mu się nie chce żyć...

Ale w tym właśnie momencie Sobierajowa podrapała się w swoją jasną czuprynkę.

— Wie pan co? Ja jeszcze wczoraj zastanawiałam się, jak by się państwu odwdziżyć za tyle dobra, ileśmy od państwa doznali, i akurat trafia mi się okazja. Niech pan porozmawia z tatusem i jeżeli tatuś nie znajdzie lepszego załatwienia sorawy, to ja panom proponuję wspólne gospoda-

rowanie. Jak ugotuję dla siebie i dla męża, to mogę przecież większy garnek wziąć i ugotować dla państwa również. Pranie u mnie na porządku dziennym, a poza tym, ciągle tylko sprzątam. Mnie ta robota szybko idzie, to na pewno dam radę. Co pan na to?

Stefanek poczuł, że się czerwieni. Więc jakże to? Obca osoba będzie im pomagać w gospodarowaniu? Za co?

Ale i tu znalazło się rozwiązanie, tylko wymagało trochę namysłu.

— Ja bym nie miał nic przeciwko temu, ale... jeżeli bym się zgodził, to pod dwoma warunkami...

Trochę to zabawnie wyglądało dla Sobierajowej, że na taką propozycję ktoś i to tak młody, jeszcze stawia jakieś warunki. Ale z kobiecej ciekawości po prostu zapytała roz-bawiona:

— A jakież to warunki?

— Po pierwsze, żeby pani o tym z tatusem nie rozmawiała...

— Dlaczegoż to? Przecież to się nie da utrzymać w tajemnicy!

— Tu nie chodzi o tajemnicę, bo... jakby to pani powiedzieć... tatuś się na tych sprawach zupełnie nie rozumie. Tatuś wie, że czyste chusteczki leżą na jednej półce, skarpetki na drugiej, a koszule na trzeciej. Ale skąd się to bierze, że one są czyste, to tatuś chyba nie wie...

Śmiech zamienił się u Sobierajowej w zdumienie. Więc ten czternastoletni chłopak lepiej się w tych sprawach orientuje, jak tamten? Taki inteligentny człowiek?

— A jak pani o tym wszystkim powie tatusiowi, to tatuś się po prostu nie zgodzi — zakonkludował Stefanek.

— A ten drugi warunek? — dopytywała się „warszawianka”.

— Jakby się tatuś zapytał o komorne, to pani powie, że ja je od państwa odebrałem, a tak naprawdę, to państwo płacić nie będą... To nie ma sensu, żeby pani tyle dla nas robiła i jeszcze płaciła za mieszkanie.

— No dobrze, ale przecież tatuś może się pana zapytać, co pan zrobił z tymi pieniędzmi za komorne od nas, to co pan wtedy odpowie?

Stefanek zachwiał głowę.

— Tatuś się nie zapyta na pewno... — odpowiedział zmienionym tonem.

Tymczasem młoda mężatka postawiła przed Stefanem herbatę i dwa duże kawałki chleba z masłem.

— Dziękuję pani — protestował speszony. — Ja sobie zaraz przyniosę ze sklepu wszystko. I dla siebie i dla tatusia...

— A tymczasem spóźni się pan do szkoły — tłumaczyła Sobierajowa. — Niech pan je, a jak pan wróci ze szkoły, to zorganizujemy wszystko, jak należy.

I choć tłumaczył jej, jak umiał — nic nie pomogło — nie pozwoliła mu iść do sklepu.

W trakcie śniadania przypominała się Stefanowi jedna z najważniejszych spraw:

— Proszę pani, ja bym miał do pani prośbę...

— Proszę bardzo! Spelnę na pewno.

c. d. n.